

Wielisława Warzywoda-Kruszyńska

Nierówności społeczne w aspekcie międzygeneracyjnym

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 39, 241-261

1991

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WIELISŁAWA WARZYWODA-KRUSZYŃSKA

NIERÓWNOŚCI SPOŁECZNE W ASPEKcie MIĘDZYGENERACYJNYM*

UWAGI WSTĘPNE

W opracowaniach podejmujących problematykę nierówności społecznych bardzo rzadko przeprowadzane są porównania międzygeneracyjne. Przynależność pokoleniowa czy wiekowa nie jest zazwyczaj traktowana jako czynnik uprzywilejowania – upośledzenia społecznego. Jego źródeł upatruje się w usytuowaniu jednostek i grup społecznych w strukturze klasowej czy społeczno-zawodowej, utrudniającym bądź ułatwiającym dostęp do powszechnie pożądanych, a występujących w niedostatku dóbr i wartości. Zaniedbanie porównań międzygeneracyjnych w rozważaniach nad nierównościami społecznymi tłumaczyć można dwoma powodami:

1) rozpowszechnionym przekonaniem, że nigdy w dotychczasowej historii Polski młode roczniki nie miały tak dobrych warunków życia i pracy, jak w Polsce Ludowej;

2) milcząco przyjmowanym założeniem, iż „naturalne” jest, że pozycja społeczna i standard materialny wstępującej generacji pracowników jest niższy niż generacji ustabilizowanych.

Pierwsze z wymienionych stanowisk odwołuje się do ideologicznego¹ modelu położenia społecznego młodzieży, do konstytucyjnych praw przyznanych młodym rocznikom, a wśród nich szczególnie: prawa do pracy, do nauki, do wypoczynku, do reprezentowania grupowych interesów za pośrednictwem wyspecjalizowanych instytucji (organizacji młodzieżowych) itd. Nawiązuje do powszechnie znanych faktów wydłużenia czasu skolaryzacji i związanego z tym

* Empiryczną podstawę niniejszego opracowania stanowią badania przeprowadzone w grudniu 1980 r. – styczniu 1981 r. w ramach tzw. serii łódzkiej w Łodzi na próbie reprezentacyjnej żonaty, czynnych zawodowo mężczyzn w wieku 21–65 lat, w liczbie 975 osób.

¹ Rozróżnienie „ideologicznego” i „rzeczywistego” modelu położenia społecznego młodzieży wprowadził Wł. K w a ś n i e w i c z, *Młodzież w Polsce Ludowej. Próba spojrzenia z perspektywy socjologicznej*, [w:] *Rola młodego pokolenia w budowie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego*, Kraków 1978.

opóźnienia w podejmowaniu pierwszej pracy zawodowej, traktowanych jako przywileje młodzieży współczesnej. Z tej perspektywy, teza o istotnym i odczuwalnym polepszeniu się warunków życia i pracy powojennego pokolenia Polaków nie może być kwestionowana. Odniesienia historyczne leżą także u podstaw drugiego stanowiska, w myśl którego „naturalny” jest taki porządek rzeczy, w którym młodym pracowniczym generacjom oferowany jest niższy standard materialny niż ustabilizowanym, a więc tym, których biografia zawodowa jest dłuższa. W istocie trudno byłoby podać choć jeden historyczny przykład społeczeństwa, w którym młode pokolenie zajmowałoby wyższe niż starsze pozycje społeczne w wymiarze materialnym, władzy, czy prestiżu społecznego. Na tej podstawie zrodziło się przekonanie, że nierówności między młodą a starszą generacją mają charakter uniwersalny, że są one jakościowo innego rodzaju niż nierówności występujące w ramach ustabilizowanej części społeczeństwa i – co za tym idzie – mniej ważne dla funkcjonowania społeczeństwa jako całości i przebiegu procesów społecznych. Za argument wspierający to stanowisko przywołuje się fakt relatywnie krótkiego trwania młodości, czy młodzieńczej fazy życia i jej przejściowego charakteru.

Błąd popełniony w przedstawionym tu rozumowaniu polega na tym, że „młodzież”, czy „młode pokolenie” traktowane jest ahistorycznie, tzn. w sposób nie uwzględniający przemian, jakim podlegał zarówno zakres pojęciowy „młodości”, jak i zmian, jakie – w szczególności – w latach powojennych nastąpiły w relacjach: młodzi – starsi (młoda generacja – starsza generacja) zarówno w wymiarze obiektywnym, jak i subiektywnym.

Cechą specyficzną i szczególną powojennego pokolenia² jest istotne, w porównaniu z tym pokoleniem, którego młodość przypadała na okres międzywojenny i wojenny, wydłużenie stadium społecznej młodości, mające swoje źródło zarówno w przyspieszeniu dojrzewania biologicznego, przedłużeniu skolaryzacji, jak i wydłużeniu się okresu osiągania stabilizacji w życiu zawodowym i społecznym. W konsekwencji „młodymi” są nie tylko ci, którzy nie zakończyli jeszcze szkolnej edukacji, lecz także ci, którzy podjęli już zawodowe i rodzinne role dorosłych, ale ich sytuacja społeczna daleka jest od stabilności. O ile w okresie międzywojennym górną granicę młodości, dla zdecydowanej większości osobników, wyznaczał mniej więcej dwudziesty rok życia, to współcześnie granica ta uległa przesunięciu do trzydziestego a nawet trzydziestego piątego roku życia. Oznacza to istotny wzrost liczby roczników zaliczanych do młodego pokolenia, wspierany dodatkowo faktem istotnego wzrostu liczebności poszczególnych roczników powojennych, głównie z okresu „wyżu demograficznego”. Zwiększenie się ilościowego i proporcjonalnego udziału młodzieży w

² Obszerną charakterystykę powojennego pokolenia Polaków zawierają opracowania Wł. A d a m s k i e g o; *Młodzież w społeczeństwie. Konfrontacje polsko-amerykańskie*, Warszawa 1980; *Dwa pokolenia pracowników przemysłu*, Warszawa 1980; *The Young Generation as an Agent of Social Change*, [in:] *Aspirations, Social Strategies and Achievements in the Participation of Youth in National Development and Social Life*, Sofia 1982; *Structural and Generational Aspects of a Social Conflict*, "Sisyphus", 1982, vol. III i inn.

społeczeństwie stanowi jeden z obiektywnych elementów zmian w relacjach młodzi – dorośli w wymiarze obiektywnym. Drugim – jest wytworzenie się międzygeneracyjnego dystansu edukacyjnego. Konsekwencją tych procesów przebiegających równolegle z procesami przeobrażeń w sferze sposobu wytwarzania (industrializacja) i przeobrażeń ustrojowych, opierających się na ideologii, w myśl której podstawą oceny winien być wyłącznie wkład pracy, jest zmiana relacji: młodzi – dorośli w wymiarze subiektywnym, właściwa młodej generacji. Wyraża się ona jako odmowa uznawania autorytetów mających swoją podstawę w wieku i doświadczeniu³ i wynikającym stąd poczuciu równości ze starszymi, na co nie bez wpływu pozostaje zmiana – w porównaniu ze starszym pokoleniem – rodowodu społecznego wstępującej generacji (wynikająca ze zmiany proporcjonalnego udziału poszczególnych klas i warstw społecznych) z chłopsko-robotniczo-inteligenckiego na robotniczo-chłopsko-inteligencki. Poczucie równości ze starszą generacją oznacza oczekiwanie: po pierwsze – prawa do jednakowego dostępu do pożądanych dóbr i wartości, po drugie – jednakowych zasad czy reguł dyferencjacji społecznej stosowanych wobec obydwu pokoleń. Już ten stan rzeczy świadczy o wzroście aspiracji i potrzeb życiowych młodych, uznawanych za jedną ze specyficznych cech powojennego pokolenia. O ile – na co słusznie zwraca uwagę B. Gołębiowski⁴ – młodzież wchodząca w życie zawodowe w latach pięćdziesiątych charakteryzował niski poziom potrzeb i aspiracji, o tyle roczniki rozpoczynające działalność produkcyjną w latach siedemdziesiątych manifestują swoje potrzeby i postawy w stopniu znacznie większym i domagają się ich realizacji. Punktem odniesienia i porównań dokonywanych przez młodych nie jest przyszłość, jak to bywało dawniej w czasach młodości pokolenia rodziców, lecz terażniejszość i przeszłość. Zmiana orientacji życiowej młodej generacji, która dokonała się pod wpływem zmienionych warunków życiowych, wyrażająca się jako odnowa uznawania, wynikających z wieku i doświadczenia, autorytetów, niecierpliwość potrzeb, dążność do korzystania ze zdobyczy cywilizacyjno-kulturalnych w trakcie własnego życia, częstokroć wywołuje moralne oburzenie starszych, stosujących odmienną perspektywę w ocenie sytuacji społecznej dzisiejszej młodzieży. To generacyjne przesunięcie perspektywy trafnie ujął już w latach sześćdziesiątych Wł. Bieńkowski, pisząc: „Starsze społeczeństwo drogę młodzieży do dzisiejszego etapu naszego rozwoju najczęściej widzi poprzez przemysł i przeżycie całej jego genezy [...] młody człowiek, chcąc być pełnowartościowym członkiem współczesności winien przejść przez minione etapy historyczne [...]. Tymczasem młodzież drogę tę wyminęła, poszła na przelaj, przeskoczyła etap, który proponujemy jej przeżyć [...]”. Geneza tej rzeczywistości ze wszystkimi drama-

³ Poparciem tej tezy są wyniki badań nad młodymi załogami wielkich zakładów przemysłowych. Młodzi pracownicy zdecydowanie opowiedzieli się przeciw „powierzaniu kierowniczych stanowisk ludziom załuzonym”, całkowicie aprobując zasadę „obsadzania stanowisk ludźmi zdolnymi i wykształconymi” oraz „zwiększenia przywilejów i uprawnień młodzieży”, Wł. A d a m s k i, *Dwa pokolenia pracowników przemysłu*, Warszawa 1980, s. 157.

⁴ B. G o ł ę b i o w s k i, *Związki pokoleń*, Warszawa 1980.

tycznymi perypetiami nie przedstawia dla niej większego bezpośredniego interesu [...]. Jednym z zewnętrznych tego wyrazów jest fakt, iż młodzież, na przykład, nie poczuwa się do »wdzięczności« wobec starszego pokolenia, czego się niejednokrotnie od niej żąda»⁵. Wychodząc od właściwego młodej generacji postrzegania rzeczywistości, zróżnicowane uczestnictwo w różnego rodzaju dobrach i wartościach, mające swoje źródło w wieku (przynależność pokoleniowa), może być analizowane w kategoriach nierówności społecznych, leżących u podstaw poczucia względnej deprivacji młodych. Podkreślić jednakże należy, że nierówności te niekoniecznie muszą prowadzić do konfliktu pokoleń. W warunkach społeczeństwa socjalistycznego dystrybutorem dóbr i wartości jest centralna władza polityczna, od której decyzji w przemożnym stopniu zależy standard materialny poszczególnych kategorii i grup społecznych. Dlatego ona a nie „starsi” staje się adresatem rewindykacyjnych roszczeń młodego pracowniczego pokolenia.

WYKSZTAŁCENIE A POZYCJA SPOŁECZNO-ZAWODOWA MŁODYCH I STARSZYCH PRACOWNIKÓW

Istnienie edukacyjnego dystansu między rocznikami najmłodszych pracowników a starszą generacją dokumentowane było już wielokrotnie⁶. Potwierdzają je także dane uzyskane wśród czynnych zawodowo, żonatyh mężczyzn Łodzi. Wynika z nich bowiem, że o ile w kategorii tych, którzy ukończyli pięćdziesiąt lat, 60% legitymuje się tylko co najwyżej ukończeniem szkoły podstawowej, to wśród „dwudziestolatków” i „trzydziestolatków” – 80% stanowią absolwenci szkół ponadpodstawowych. Międzygeneracyjne różnice w omawianym zakresie ujawniają się przy tym ze szczególną wyrazistością wśród robotników. Najstarsi z nich prawie w 90% nie uzyskali kwalifikacji zawodowych w systemie szkolnym, podczas gdy wśród najmłodszych – 70% ukończyło szkoły wyższego szczebla niż podstawowe. Gdy wśród pierwszych świadectwem ukończenia szkoły średniej legitymuje się co dwudziesty piąty, to wśród najmłodszych – prawie co trzeci. Dane te niewątpliwie należy interpretować w kategoriach edukacyjnego awansu wychowanków Polski Ludowej. Stanowią one słuszną podstawę do dumy zważywszy, że jeszcze w 1960 r. 4 mln dorosłych Polaków nie miało pełnego wykształcenia podstawowego. Sukces ten, będący zasługą ludowego państwa, przesłania jednak wielokrotnie fakt, że już w ramach społeczeństwa socjalistycznego, a więc nie jako spuścizna po przeszłości, wytworzyły się mechanizmy selekcyjne sprawiające, że edukacyjny awans nie dla wszystkich kategorii młodzieży był i jest w jednakowym stopniu możliwy. Wypowiadając się w tej kwestii autorzy *Młodzieży w procesie przemian* tak pisali w 1977 r.:

⁵ Wł. Bieńkowski, *Nieporozumienia pokoleń*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1961, nr 4, s. 31.

⁶ Por. np. W. Warzywoda-Kruszyńska, B. Morawski, *Społeczne problemy młodzieży pracującej w Polsce*, [w:] *Rola młodego pokolenia...*; Wł. Adamski, *Dwa pokolenia...*

„Egalitaryzacyjna funkcja systemu szkolnego jest w dużej mierze przeceniana lub traktowana mało krytycznie i formalnie. Rzeczywistość szkolna okazuje się być instrumentem selekcyjnym, dzięki któremu tworzą się, a nawet utrwalają nowe różnice i nierówności społeczno-kulturalne, mimo iż zanikają niektóre dawne. Zwłaszcza przecenia się obecne zasługi egalitaryzacyjne systemu szkolnego, powołując się mechanicznie na te zadania, które system szkolny już spełnił w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych [...]. Ogólnie rzecz biorąc, spełniona rola egalitaryzacyjna wiąże się z wyrównaniem szans na awans społeczny przez wykształcenie [...] awans społeczny i kulturalny zależy [jednak – *WWK*] głównie od przebycia średnich i wyższych szczebli wykształcenia – będąc udziałem licznych kategorii obywateli dawniej tych możliwości pozbawionych – pominał innych. Stan obecny jest stanem nierówno wykorzystanych szans – dla wszystkich w sensie prawnym otwartych i równych [...]. Niewspółmiernie bardziej liczne rzesze młodzieży przechodząc przez wiek młodzieńczy i przez system szkolny jednocześnie z tymi, których udziałem był awans w szeregach inteligencji, opuszczając go lokowały się na tych samych lub niewiele wyższych pozycjach społeczno-zawodowych, co ich rodzice”⁷.

Zilustrujemy te tezy danymi pochodzącymi z badań łódzkich, wskazującymi na występowanie procesu autoreprodukcji⁸ podstawowych elementów struktury społecznej, widocznego szczególnie w młodej wstępującej generacji. Wynika z nich, że ponad 40% najmłodszych pracowników umysłowych i ponad 50% młodych robotników kontynuuje pozycję społeczną swoich ojców. Oznacza to, że w porównaniu do generacji „pięćdziesięciolatek” udział synów pracowników umysłowych wśród wykonujących pracę umysłową zwiększył się dwuipółkrotnie, a udział synów robotników wśród robotników – dwukrotnie. Jeśli przyjąć, że w obecnych warunkach Polski dopiero uzyskanie wykształcenia wyższego umożliwi zajmowanie stanowisk kierowniczych w życiu gospodarczym, kulturalnym, politycznym, to upośledzenie najmłodszych roczników młodzieży robotniczej i chłopskiej staje się szczególnie widoczne. Wśród co najwyżej trzydziestoletnich pracowników – będących absolwentami szkół wyższych aż 63% stanowią wywodzący się z rodzin pracowników umysłowych. O ile wśród najstarszych inteligentów na jednego pochodzącego z rodziny robotniczej przypadało 1,7 pochodzących z rodzin pracowników umysłowych, to wśród najmłodszych – 2,4. Istniejący system szkolny jest zatem tylko formalnie „otwarty”. Wyższe pozycje społeczno-zawodowe dostępne były tylko dla nielicznych wywodzących się z rodzin robotniczych i chłopskich. Bariery w dostępie do wykształcenia wyższego nie był w stanie ani złagodzić, ani tym bardziej przełamać, stosowany od 1965 r. system punktów preferencyjnych przy wstępowaniu na wyższe uczelnie. Mimo systemu punktów preferencyjnych,

⁷ *Młodzież w procesie przemian*, praca zb. pod red. Jawłowskiej, Gotowskiego, Warszawa 1977, s. 145.

⁸ Zjawisko autoreprodukcji struktury społecznej dokumentują również inni autorzy, np. M. Kozakiewicz, Z. Kwieciński, W. Winclawski, J. Lewandowski i inni.

młodzież robotnicza i chłopska „skazana” jest nadal na „awans samorodny”, podczas gdy, w dążeniu do przeciwdziałania jego (systemu) skutkom, istotnemu poszerzeniu uległ – obejmując wykonawczych pracowników umysłowych i „prywatną inicjatywę”⁹ – zasięg oddziaływania modelu socjalizacji i akulturacji, którego cechą charakterystyczną jest „intencjonalne wprowadzanie młodzieży w trakcie młodości i w roli wychowanka w życie kulturalne”¹⁰.

Oprócz selekcyjnej funkcji szkoły (nie tylko i nie przede wszystkim wyższej) źródeł obniżenia udziału młodzieży robotniczej i chłopskiej wśród studentów, a jeszcze ostrzej wśród absolwentów naszych uczelni, upatrywać należy w obniżeniu prestiżu i pozycji społecznej inteligencji, czego wyrazem jest m.in. stosowana wobec tej kategorii polityka płac. Trudności występujące na rynku wysoko kwalifikowanej pracy dopełniają obrazu społecznych przyczyn zmniejszania się udziału studentów pochodzenia robotniczego i chłopskiego. Wszystko to owocuje wycofaniem się licznych rzesz absolwentów szkół średnich z ubiegania się o status studenta. Wycofanie to należy rozumieć jako rezygnację mającą swoje korzenie nie w szczególnych cechach omawianej tu kategorii młodzieży (np. w braku dążenia do wiedzy, do awansu społecznego), lecz w mechanizmach funkcjonowania społeczeństwa.

Z tego co zostało powiedziane wyżej, a co dokumentowane było także wcześniej w licznych badaniach wynika, że w młodej generacji, tej wchodzącej w życie zawodowe w latach siedemdziesiątych, pochodzenie społeczne w wyrażnie większym stopniu niż w starszej stanowiło przesłankę wstępną awansu społecznego¹¹, jeśli przez awans społeczny rozumieć coś więcej niż tylko uzyskanie w trybie szkolnym kwalifikacji robotnika wykwalifikowanego.

Swoistym wyrazem upośledzenia młodzieży robotniczej i chłopskiej jest to, że znaczna jej część, przystępując do pracy nie ma w ogóle przygotowania zawodowego a edukację szkolną zakończyła na poziomie szkoły podstawowej. Z danych uzyskanych w badaniach łódzkich wynika, że blisko co trzeci (29,5%) robotnik w wieku 21 – 25 lat ukończył tylko szkołę elementarną¹². Jeśli taką

⁹ W. A d a m s k i, K. Z a g ó r s k i, *Szanse zdobywania wykształcenia w Polsce*, Warszawa 1979.

¹⁰ Wyodrębnienie dwóch modeli socjalizacji i akulturacji młodzieży z punktu widzenia szans na osiągnięcie awansu wraz z dorastaniem dokonane zostało w książce *Młodzież w procesie przemian*. Pierwszy ma miejsce wówczas, „kiedy awans kulturalny pozostawiony jest własnej inicjatywie młodzieży. Szanse istniejące dla wszystkich mogli wprawdzie i oni wykorzystać. Czynili to wszelako wbrew lub niezależnie od roli rodziny i środowiska wychowawczego. Nie wyposażyły ich one ani w nawyki kulturalnego uczestnictwa ani w zainteresowania i aspiracje, co najwyżej w najogólniej rozumianą dyrektywę awansu przez naukę, zbliżenia się do „kultury”. Drugi ma miejsce wówczas, „kiedy w trakcie młodości i w roli wychowanka młodzież jest intencjonalnie wprowadzana w życie kulturalne, korzysta z tradycji, przykładu i potencjału możliwości kulturalnych własnej rodziny i własnej »sfery bezpieczeństwa«” (s. 140).

¹¹ Obszerną empiryczną dokumentację tej tezy zawiera referat K. L a t u c h a, *Mobilność edukacyjna, społeczna i przestrzenna młodzieży robotniczej i chłopskiej w Polsce Ludowej*, maszynopis powielony do dyspozycji autorki.

¹² J. M a l a n o w s k i, (*Polscy robotnicy*, Warszawa 1982, s. 97) podaje, że „około 49% młodych pracowników fizycznych ma wykształcenie podstawowe”.

liczbę odnotowujemy w wielkim mieście, to łatwo sobie wyobrazić, że w innych regionach kraju sytuacja wygląda znacznie gorzej¹³.

Istotne ograniczenie szans na awans społeczny młodej generacji wynika z selekcyjnej funkcji systemu oświatowego. Wyraża się to w tym, że nie wszystkie poziomy wykształcenia „otwierają się” w jednakowym stopniu dla poszczególnych kategorii społecznych młodzieży. W latach pięćdziesiątych „odblokowany” został dostęp dla całej młodzieży do pełnego wykształcenia podstawowego, w latach sześćdziesiątych i nieco późniejszych – do zasadniczego zawodowego, w latach siedemdziesiątych – szerzej „otwarte” zostały bramy szkół średnich i pomaturalnych, przy istnieniu społecznych barier w dostępie do wykształcenia wyższego dla młodzieży robotniczej i chłopskiej¹⁴. Jednakże, na co należy zwrócić uwagę, na skutek niekwestionowanego postępu technicznego, cywilizacyjnego i organizacyjnego, coraz wyższy poziom wykształcenia stanowi warunek wstępny mobilności wertykalnej.

O ile w generacji najstarszej uzyskanie matury niejako automatycznie wiązało się z przejściem w szeregi pracowników umysłowych, a więc z awansem społecznym, o tyle w generacji najmłodszej – automatyzm ten przestał działać. Dla wielu oznacza to konieczność pozostania we własnej klasie pochodzenia, mimo osiągnięcia znacznie wyższego poziomu wykształcenia niż dominujący w niej. Z opracowanych przez nas danych wynika, że o ile wśród najstarszych absolwentów szkół średnich zaledwie co dwunasty (8,1%) zatrudniony jest na stanowisku robotniczym, to wśród najmłodszych – aż czterdziestu czterech na każdych stu. Pracę o takim charakterze wykonuje także 12,1% najmłodszych absolwentów szkół wyższego szczebla niż średnie, podczas gdy wśród najstarszych, legitymujących się takim poziomem wykształcenia, nie odnotowaliśmy ani jednego takiego przypadku, a w średniej generacji (tzn. wśród czterdziesto- i trzydziestoletnich) ich udział nie przekracza 2%. Zatem w generacji „dwudziestolatków” w porównaniu z rocznikami starszymi obserwuje się dekompozycję dwóch tradycyjnie uznawanych za silnie zespolone ze sobą cech położenia społecznego, a mianowicie poziomu wykształcenia i charakteru wykonywanej pracy. Ten stan rzeczy wiąże się niewątpliwie z postępowaniem technicznym sprawiającym, że na niektórych stanowiskach robotniczych nie wystarczają już

¹³ Przybliżone (bo odnoszące się do ludności ogółem a nie do pracowników) dane na ten temat zawiera opracowanie *Warunki bytu młodzieży w województwie miejskim łódzkim*, Łódź 1982, tab. 25. Wynika z nich, że zróżnicowanie w omawianym tu zakresie między miastami a wsiami wchodzącymi w skład aglomeracji łódzkiej (a więc niezbyt odległymi od Łodzi) jest przerażająco duże. O ile bowiem wśród 20–24-letnich mieszkańców miast wykształceniem podstawowym legitymuje się 17,4%, to wśród mieszkańców wsi – 39,1%. Dla kategorii wieku 25–29 lat liczby wynoszą odpowiednio: 18,9% i 45,2%.

¹⁴ Dodać w tym miejscu należy, że aczkolwiek utrudnienie dostępu do szkół wyższych dotyczyło przede wszystkim młodzieży chłopskiej i robotniczej, to poczynając od 1976 r. można mówić w ogóle o istotnym ograniczeniu dostępności szkolnictwa wyższego. O ile bowiem do tego czasu systematycznie wrastał wskaźnik liczby studentów na 10 tys. ludności i osiągnął w 1976 r. maksymalną wartość 142,2, to od tego momentu wykazuje on stałą tendencję spadkową (*Rocznik statystyczny GUS*, 1981, s. LVII).

kwalfikacje uzyskane w zasadniczych szkołach zawodowych, z drugiej jednak strony – świadczy o wadliwości polityki kadrowej. Okazuje się bowiem, że równocześnie z faktem zatrudnienia młodych ludzi o wykształceniu wyższym niż średnie w charakterze robotników, co szósty (16,7%) starszy niż pięćdziesięcioletni absolwent zasadniczej szkoły zawodowej wykonuje pracę umysłową.

W konfrontacji ze starszą generacją młodzi ludzie lokują się także na znacznie gorszych miejscach, gdy chodzi o dostęp do pozycji społecznych związanych ze sprawowaniem szeroko rozumianej władzy; i to nie tylko na szczeblach centralnych, lecz także w zakładach pracy. Zjawisko to sygnalizował na podstawie badań w 1973 r. Wł. Adamski, pisząc: „[...] wśród absolwentów: – szkół podstawowych szanse i pozycje społeczno-zawodowe [młodego i starszego pokolenia – *WWK*] są niemal identyczne; – szkół zasadniczych starsi pracownicy kilkakrotnie częściej zajmują stanowiska kierownicze (zwłaszcza w średnim nadzorze); – szkół średnich zawodowych młodzi są w gorszej sytuacji, gdyż znacznie rzadziej uczestniczą w sprawowaniu stanowisk w wyższym nadzorze, administracji i kierownictwie zakładu, a równocześnie dwukrotnie częściej zatrudniani są jako kwalifikowani robotnicy; – wyższych uczelni starsi niemal w całości mieszczą się w grupie wyższego nadzoru, administracji i kierowników, podczas gdy 20% młodych specjalistów wykonuje proste prace biurowe lub zajmuje stanowiska w średnim nadzorze”¹⁵.

Spostrzeżenie cytowanego autora, mimo upływu siedmiu lat między obydwoma badaniami, znajduje potwierdzenie także w populacji łódzkiej, z taką tylko modyfikacją, że również młodzi absolwenci szkół podstawowych mają mniejsze szanse na wejście w skład średniego nadzoru niż ich starsi koledzy. We wszystkich kategoriach wykształcenia wraz z obniżeniem wieku badanych prostoliniowo maleje udział sprawujących funkcje kierownicze. Przy tym zablokowanie szans na awans w hierarchicznej strukturze zakładu pracy najjaskrawiej przejawia się wśród absolwentów szkół wyższych. Wyraża się to w tym, że młodzi ponad dziesięciokrotnie rzadziej niż starsi zajmują stanowiska kierownicze, a jeśli już je piastują, to wyłącznie w średnim nadzorze, podczas gdy najstarsi lokują się na wyższych szczeblach zarządzania. Konkurencję w ubieganiu się o stanowiska związane z władzą stanowią dla młodych legitymujących się wykształceniem wyższym niż średnie nie tylko ich starsi koledzy o tym samym poziomie wykształcenia, lecz także starsi pracownicy niezależnie od stopnia wykształcenia, a również ich rówieśnicy będący absolwentami szkół średnich.

Zablokowanie szans na awans społeczny, rozumiany tu jako zajmowanie pozycji społeczno-zawodowych odpowiednich do szkolnych kwalifikacji, a także pozycji związanych z władzą, najwyżej wykształconej kategorii młodych pracowników pociąga za sobą w konsekwencji skutki także dla innych kategorii młodzieży. Jeśli bowiem młodzi inżynierowie, ekonomiści, prawnicy, itd. z takich czy innych powodów nie znajdują zatrudnienia jako specjaliści, z konieczności muszą zajmować pozycje, które z powodzeniem mogliby wykonywać ich koledzy

¹⁵ Wł. Adamski, *Dwa pokolenia...*, s. 55–56.

o wykształceniu średnim. W ten sposób zjawisko zablokowania szans przenosi się na absolwentów szkół średnich, którzy z braku miejsc pracy odpowiadających kwalifikacjom techników, zatrudnieni są jako robotnicy i to nie zawsze – wykwalifikowani. Lokowanie młodych na pozycjach niższych niż było i jest to udziałem starszej generacji stanowi swoistą formę „rozładowywania” ewentualnego bezrobocia wśród najwyżej wykształconej części młodych pracowników. Ewentualnego, ponieważ – jak dowodzą tego także nasze dane – część starszych zajmuje pozycje społeczno-zawodowe zawyżone w stosunku do uzyskanego przez nich wykształcenia. Ilustracją tej tezy może być to, że 12% pięćdziesięcioletnich absolwentów szkół zawodowych zajmuje stanowiska w kierownictwie zakładów.

Przybliżone informacje na interesujący nas temat odnoszące się do całego województwa miejskiego łódzkiego zawarte są w opracowaniu *Warunki bytu młodzieży...* Ilustrują one skalę rozbieżności między poziomem wykształcenia kierowników a poziomem wykształcenia wymaganym na danym stanowisku. Wynika z nich, że ponad 20% kierowników zajmujących stanowiska wymagające wyższego wykształcenia, nie legitymuje się dyplomami szkół wyższych. Rozbieżności te są znacznie większe w przypadku stanowisk kierowniczych wymagających średniego wykształcenia. Okazuje się bowiem, że tylko 42,6% pełniących funkcję kierowniczą powyżej dziesięciu lat i 66,5% sprawujących ją jeden rok i krócej ma dyplom szkoły średniej. Bez ryzyka popełnienia dużego błędu można założyć, że wśród najstarszych (stażem a więc chyba także wiekiem) kierowników, ci którzy nie mają wykształcenia średniego są absolwentami szkół zasadniczych lub tylko podstawowych, natomiast wśród najmłodszych – część ma za wysokie w stosunku do wymagań wykształcenie, tzn. wyższe¹⁶. Dodać należy, że takie rozbieżności stwierdzamy w wielkim mieście będącym dużym ośrodkiem akademickim. Można przypuszczać, że są one znacznie większe w tych regionach kraju, gdzie odległość od uczelni jest znacznie większa, a tym samym mniejsze możliwości uzupełnienia wykształcenia przez personel kierowniczy, mający za niskie w stosunku do stanowiska szkolne kwalifikacje.

Podsumowując dotychczasowe rozważania należy stwierdzić, że aczkolwiek młoda generacja charakteryzuje się relatywnie wyższym wykształceniem niż starsza, to jej sytuacja społeczna rozumiana jako dostęp do wyróżnionych pozycji społeczno-zawodowych jest gorsza, niż było to udziałem jej poprzedniczki. Dzieje się tak dlatego, że: 1) pochodzenie społeczne stało się w młodej generacji istotnym czynnikiem określającym szanse edukacyjne, a tym samym szanse na awans społeczny; 2) wyższy niż poprzednio poziom wykształcenia stanowi wstępny warunek mobilności wertykalnej; 3) w polityce kadrowej stosowana jest zasada „starszeństwa” wyrażająca się nie tylko w tym, że przy tym samym poziomie wykształcenia młodzi przegrywają w konkurencji ze starszymi, lecz także w tym, że konkurencyjni wobec młodych są także przedstawiciele starszego pokolenia o niższym od nich poziomie wykształcenia. Ten kompleks zjawisk,

¹⁶ *Warunki bytu młodzieży...* Obliczenia własne na podstawie tab. 42, s. 28.

wyrażający się w młodej generacji jako rozbieżność między wykształceniem a charakterem pracy, a także między wykształceniem a udziałem we władzy, owocował, jak się zdaje, poczuciem niezadowolenia, przeświadczeniem o braku szans społeczno-zawodowych w istniejącym przed sierpniem 1980 r. porządku społecznym.

W tym kontekście nasuwa się pytanie, czy w ogóle w czasach stabilizacji społecznej możliwe jest zapewnienie licznym młodym rocznikom awansu społecznego. Brak wojen, przedłużenie długości trwania ludzkiego życia i zachowania sprawności intelektualnej, powodują eliminację „naturalnych” mechanizmów selekcji. W tej sytuacji formułowane są poglądy o spowolnieniu czy wręcz niemożności uzyskania takich pozycji społecznych, jakie były dostępne młodej generacji po wojnie. Nie podzielam tego stanowiska. Wychodzi ono od istniejącego stanu rzeczy, uznając go — milcząco — za zasadniczo niezmienny i jedynie możliwy, a tym samym akceptuje dotychczasowy istniejący mechanizm selekcji, który oparty jest na niejednoznacznych i dowolnie stosowanych kryteriach. Spowolnienia tempa międzygeneracyjnej rotacji upatrywałabym przede wszystkim w istnieniu centralistyczno-biurokratycznego modelu sprawowania władzy. Jego konsekwencją jest: po pierwsze to, że kryteriami selekcji na stanowiska kierownicze stają się bliżej nie precyzowane „zasługi” i lojalność, a nie skuteczność i efektywność działania; po drugie to, że miejsce zajmowane w hierarchicznej strukturze zarządzania jednoznacznie przesądza o możliwościach wpływu społecznego, prestiżu i wysokości dochodów (określanej także przez przywileje związane z dostępem do różnych dóbr), a także o zakresie zdobytych informacji, co sprawia, że rezygnacja czy odwołanie z funkcji kierowniczej jest prawie zawsze równoznaczne z szeroko rozumianą degradacją społeczną. Wprowadzenie reformy gospodarczej wymuszającej rzeczywistą efektywność gospodarczą i społeczną, decentralizacja i demokratyzacja zarządzania, stworzenie mechanizmu awansu poziomego (np. poprzez specjalizacje), wprowadzenie zasady rotacji nie wywołującej jednakże poczucia degradacji, mogłoby w istotnym stopniu przyczynić się do odblokowania twórczych i intelektualnych potencji, których nosicielem jest młode pracownicze pokolenie.

ZAROBKI MŁODYCH I STARSZYCH PRACOWNIKÓW

Występowanie upośledzenia młodych pracowników w porównaniu ze starszymi, gdy chodzi o wysokość otrzymywanego za pracę wynagrodzenia, stwierdzone jest w licznych krajach kapitalistycznych¹⁷. W niektórych z nich jest rezultatem funkcjonowania normy zwyczajowej, w innych, jak np. w RFN uzyskało prawną legitymizację. Ten stan rzeczy uzasadniany jest przez praco-

¹⁷ E. Stark von der H a r, *Arbeiterjugend heute. Jugend ohne Zukunft*, Darmstadt 1977, także Wł. A d a m s k i, *Młode pokolenie Ameryki Kultura i społeczeństwo w sytuacji kryzysu*, Warszawa 1977, s. 141.

dawców niższą wydajnością pracy młodych, zwiększonym ryzykiem zniszczenia czy uszkodzenia maszyn i narzędzi, niższą jakością wytwarzanych produktów, itp. Radykalni socjologowie odnoszą go wprost do kapitalistycznych stosunków produkcji, stwierdzając, że zasada niższego wynagrodzenia młodych stanowi jedną z istotnych „reguł gry” kapitalistycznego systemu produkcji i służy wyłącznie interesom kapitału. Pozwala bowiem na osiągnięcie wyższych zysków oraz stanowi czynnik dezintegracji klasy robotniczej, utrudniający wspólną walkę młodych i starszych robotników o poprawę ich materialnego usytuowania¹⁸.

O występowaniu także w Polsce praktyki niższego wynagradzania młodych pracowników, związanej z łąčeniem zarobków z długością stażu pracy, informuje zarówno potoczna obserwacja jak i wyniki doniesień naukowych¹⁹.

Z otrzymanych przez nas danych wynika, że „przywileje – deprivacje” płacowe nie pozostają w prostoliniowej statystycznej zależności z wiekiem badanych. Chociaż najmłodszy lokują się najrzadziej w najwyższych kategoriach zarobkowych (54,5%), to najlepiej uposażonymi nie są najstarsi pracownicy (69,8%) lecz czterdziesto- (78,9%) i trzydziestolatkowie (75,9%). Najmłodszy natomiast są wyraźnie nadreprezentowani w „średnich” przedziałach płacowych. Co trzeci spośród tych, którzy nie ukończyli trzydziestego roku życia zarabiał w 1980 r. w granicach 3001 – 4000 zł, co oznacza, że otrzymujący taką płacę byli ponad dwukrotnie częściej reprezentowani wśród młodych niż w ustabilizowanych rocznikach i półtora raza częściej niż wśród najstarszych.

Ponieważ w polskim systemie płacowym czynnikiem różnicującym wysokość zarobków jest charakter pracy, rozpatrzmy zróżnicowanie płac w homogenicznych pod tym względem grupach pracowniczych. Zasada płacowego uprzywilejowania starszych z całą wyrazistością ujawnia się wśród pracowników umysłowych, wyrażając się w tym, że im młodszy jest pracownik, tym rzadziej lokuje się w najwyższej kategorii zarobkowej. Podczas gdy najstarsza generacja pracowników umysłowych prawie w całości (98,1%) reprezentowana jest w grupie zarobków najwyższych, to wśród najmłodszych – zaledwie co trzeci (35,7%). Równocześnie – co szósty najmłodszy pracownik umysłowy znajduje się w najniższej grupie dochodowej.

W grupie robotników determinowane wiekiem zróżnicowanie płac nie jest tak wyraźne jak wśród pracowników umysłowych, chociaż i tu najniżej uposażeni są najmłodszy. Inaczej jednak niż wśród wykonujących pracę umysłową przedstawia się sytuacja najstarszych. Ich zarobki są zbliżone do zarobków najmłodszych i niższe niż otrzymywane przez trzydziestolatków i czterdziestolatków. Jeśli porównać zarobki w homogenicznych grupach wiekowych różniących się charakterem pracy, to okazuje się, że wśród badanych, którzy ukończyli trzydziesty rok życia w korzystniejszej sytuacji płacowej znajdują się

¹⁸ E. Stark von der Ha ar, *op. cit.* s. 25–54.

¹⁹ Por. E. B u r s c h e, *Cechy zawodowe robotników i ich społeczno-demograficzne korelaty*, [w:] *Z zagadnień kultury pracy robotników przemysłowych*, Warszawa 1969.

pracownicy umysłowi, natomiast wśród co najwyżej trzydziestoletnich – robotnicy. W grupie najmłodszych zatem występuje „rozejście się” dwóch cech położenia społecznego: charakteru pracy i zarobków, podczas gdy w generacji ustabilizowanej i starszej cechy te „komponują się” ze sobą. Upośledzenie płacowe najmłodszych pracowników umysłowych występuje zatem nie tylko w stosunku do starszych pracowników umysłowych, lecz także w stosunku do ich rówieśników – pracujących na stanowiskach robotniczych²⁰.

Dekompozycja między wykształceniem a zarobkami w relacjach międzygeneracyjnych widoczna zarówno wśród pracowników umysłowych, jak i wśród robotników, przybiera jednakże odmienną postać. W pierwszej z wymienionych grup upośledzenie płacowe najmłodszych współwystępuje z „wyrównaniem” poziomu wykształcenia najmłodszych i najstarszych. (Wśród najmłodszych wykształceniem średnim legitymuje się 33,3%, wyższym niż średnie – 64,3%. Wśród najstarszych odpowiednio 34,6 i 59,6%). W drugiej – „przeskoczeniu” przez najmłodszych ich starszych kolegów w wymiarze wykształcenia towarzyszy „wyrównanie” w płaszczyźnie zarobków.

Zasada płacowego upośledzenia młodych pracowników występuje we wszystkich kategoriach wykształcenia badanych (z wyjątkiem tych, którzy zakończyli szkolną edukację na poziomie elementarnym), przybierając kształt prostoliniowej zależności statystycznej wyrażającej się w tym, że im młodszy są badani, tym rzadziej reprezentowani są w najwyższej grupie dochodów. Należy przy tym zwrócić uwagę na to, że różnice względnego udziału najlepiej zarabiających między najstarszymi a najmłodszymi wzrastają wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia. Podczas gdy wśród absolwentów zasadniczych szkół zawodowych różnica ta wynosi 24,3%, wśród absolwentów szkół średnich – 38,1%, to wśród legitymujących się wykształceniem wyższym niż średnie – aż 54,5%. Dodajmy do tego, że w najmłodszej generacji, jako jedynej, nie występuje dodatnia korelacja między wysokością zarobków a wykształceniem, wyrażająca się jako prawidłowość, że wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia wzrasta udział najlepiej zarabiających. Wśród najmłodszych pracowników najniższy odsetek otrzymujących najwyższe płace odnotowujemy wśród legitymujących się najwyższym poziomem wykształcenia. Równocześnie, absolwenci szkół średnich, zasadniczych zawodowych i podstawowych lokują się w takim samym procencie w najwyższej grupie dochodowej. O ile zatem w starszych kategoriach wiekowych występuje zbieżność między wykształceniem a zarobkami, o tyle w najmłodszej cechy te dekomponują się tak, że najwyższemu poziomowi wykształcenia towarzyszy najniższy udział w najwyższych płacach. Z tego względu najmłodszy pracownicy stanowią zbiorowość wyraźnie mniej zróżnicowaną niż starsi pod względem otrzymywanego za pracę uposażenia. O ile bowiem w kategorii pięćdziesięciolatków różnica udziału lokujących się

²⁰ Według informacji NOT „Dotychczas absolwent wyższej uczelni technicznej zatrudniony w gospodarce społecznej, pod względem zarobków zrównywał się ze swoim rówieśnikiem – absolwentem zasadniczej szkoły zawodowej po 10–12 latach” (*Czas młodych*, „Przegląd Techniczny”, 1983, nr 9, s. 8).

w najwyższej grupie dochodowej między mającymi wykształcenie wyższe niż średnie, a mającymi wykształcenie podstawowe, wynosi blisko 40%, a wśród czterdziesto- i trzydziestolatków blisko 30%, to wśród dwudziestolatków tylko 15% i to na niekorzyść absolwentów wyższych uczelni.

Potwierdzone przez nasze badania upośledzenie zarobkowe młodych pracowników wywiera oczywiście istotny wpływ na sytuację materialną ich rodzin prokreacji. Najlepszym syntetycznym jej wskaźnikiem jest średni miesięczny dochód przypadający na jednego członka rodziny. Poniżej przedstawiamy więc jak różnicuje się sytuacja materialna rodzin należących do poszczególnych generacji, uwzględniając zawód wykonywany przez żonę, ponieważ – jak wynika to z naszych innych analiz – typ tworzonego związku małżeńskiego istotnie oddziałują na badaną przez nas w tym miejscu sferę życia.

DOCHÓD NA JEDNEGO CZŁONKA RODZINY W RODZINACH MŁODYCH I STARSZYCH PRACOWNIKÓW

Zarówno wśród pracowników umysłowych, jak i wśród robotników, rodziny najmłodszych pracowników, a więc tych, którzy nie przekroczyli trzydziestego roku życia, charakteryzuje najtrudniejsza sytuacja materialna, podczas gdy najstarsi znajdują się pod tym względem w najlepszym położeniu. Jedyny wyjątek od tej reguły stanowią rodziny robotników, których żony wykonują pracę umysłową.

Największy dystans materialny między najmłodszymi a najstarszymi rodzinami występuje wśród robotników, których żony są zawodowo bierne. Różnica dochodu przypadającego na jedną osobę w rodzinie wynosiła tu w 1980 r. 1658 zł na korzyść najstarszych. W homogenicznych rodzinach robotniczych, tzn. takich w których i mąż i żona zatrudnieni są na stanowiskach robotniczych, różnica ta wynosiła 1568 zł, a w homogenicznych rodzinach pracowników umysłowych – 1361 zł. Zwrócić przy tym należy uwagę na fakt, że determinowane wiekiem zróżnicowanie sytuacji materialnej rodzin należących do tej samej grupy pracowniczej jest wyraźnie większe niż zróżnicowanie wiążące się z faktem odmiennej przynależności społeczno-zawodowej. W kategorii badanych powyżej pięćdziesięcioletniach różnica wysokości dochodu przypadającego na jednego członka rodziny między rodzinami robotniczymi a rodzinami pracowników umysłowych wynosiła bowiem zaledwie 140 zł, a w kategorii dwudziestolatków – 347 zł. Oznacza to istotne wyrównanie sytuacji materialnej rodzin pracowniczych niezależnie od ich przynależności społeczno-zawodowej w ramach poszczególnych generacji. Trzeba nadto podkreślić, że dystans materialny między homogenicznymi rodzinami najstarszych pracowników umysłowych i najstarszych robotników a analogicznymi rodzinami najmłodszych jest prawie taki sam, jak między homogenicznymi rodzinami pracowniczymi a takimi, w których czynny zawodowo jest tylko mąż. W rodzinach najmłodszych pracowników zatem aktywność zawodowa obydwójga małżonków nie pozwalała

nawet na osiągnięcie poziomu materialnego dostępnego najstarszym, których żony nie pracują. W tym fakcie należy upatrywać jednego z ważnych źródeł społecznego niezadowolenia młodych pracowników.

Analizując zarobki w relacjach międzygeneracyjnych oraz wewnątrzgeneracyjnych stwierdziliśmy: 1) wyrównanie zarobków najstarszych i najmłodszych robotników, 2) upośledzenie płacowe młodych pracowników umysłowych w porównaniu z ich rówieśnikami zatrudnionymi na stanowiskach robotniczych. Uwzględnienie kontekstu rodzinnego badanych, sytuacji materialnej rodziny, a nie traktowanej w izolacji jednostki, wprowadza do poprzednich ustaleń pewne modyfikacje. Pozwoliło ustalić, że również młode rodziny robotnicze w konfrontacji ze starszymi mogły się czuć upośledzone, gdy chodzi o ich położenie materialne. Pojawienie się wyraźnych różnic w sytuacji materialnej między należącymi do najstarszej i najmłodszej generacji rodzin robotniczych, nie znajdujące usprawiedliwienia w zróżnicowaniu zarobków, daje się wyjaśnić poprzez odwołanie się do ich cech strukturalnych. Okazuje się bowiem, że rodziny najstarszych robotników są zdecydowanie mniej liczne niż najmłodszych (średnia liczba osób w rodzinie w pierwszej z wymienionych wynosi 2,68, w drugiej – 3,09). Wiąże się to niewątpliwie z faktem, że najstarsi i najmłodsi robotnicy znajdują się w różnych fazach życia rodzinnego. Pierwsi, po usamodzielnieniu się dorosłych dzieci, tworzą często dwuosobową, „małżeńską” rodzinę, drudzy natomiast znajdują się w okresie intensywnej prokreacji. Uzyskiwane za pracę wynagrodzenie „rozkłada się” zatem na różną liczbę członków rodziny, co w konsekwencji prowadzi do istotnych różnic w położeniu materialnym młodych i starszych rodzin robotniczych.

Interferencją strukturalnych cech rodziny można także wyjaśnić wyrównanie sytuacji materialnej młodych rodzin robotniczych i młodych rodzin pracowników umysłowych. Pierwsze z wymienionych charakteryzują się wyższym wskaźnikiem dzietności (1,23) niż drugie (1,09), co zapewne pozostaje w związku z wcześniejszym wśród robotników umysłowych zawieraniem małżeństw i, w rezultacie, z wcześniejszym rodzeniem się ich dzieci. Podczas gdy w rodzinach robotniczych przed trzydziestym rokiem życia rodziców przychodzi na świat „wszystkie” dzieci, w rodzinach pracowników umysłowych drugie dziecko rodzi się często, po przekroczeniu przez rodziców trzydziestu lat. W młodych rodzinach specjalistów i pracowników biurowych, zatem mimo niższych zarobków małżonków, globalna suma dochodów z pracy rozkłada się na mniejszą liczbę osób, co w konsekwencji prowadzi do wyrównania, a nawet nieznacznego „przeskoczenia” poziomu materialnego młodych rodzin robotniczych.

W omawianym tu kontekście na szczególną uwagę zasługują te rodziny, w których żona nie pracuje zawodowo. Na przestrzeni lat 1965–1980, kiedy zbiorowość mężczyzn-pracowników stanowiła przedmiot badań zespołu kierowanego przez prof. W. Wesołowskiego, udział tego typu małżeństw wzrósł wśród robotników o ponad 16% co oznacza, że w końcu 1980 r. co trzecia rodzina robotnicza opierała swój byt materialny na zarobkach tylko jednego z współmałżonków. Największy przyrost małżeństw tego typu stwierdziliśmy wśród

młodych robotników. Podczas gdy przed piętnastu laty równołątkowie dzisiejszych dwudziesto-, trzydziestolatków stanowili kategorię o największej aktywności zawodowej żon, to w 1980 r. w tej grupie wiekowej blisko 40% żon robotników pozostawała na utrzymaniu męża. Przypomnijmy, że ten stan rzeczy istniał jeszcze przed uchwaleniem przez Sejm ustawy o zasiłku wychowawczym z tytułu opieki nad małym dzieckiem. Kobiety wychowujące dziecko do lat czterech mogły więc wówczas korzystać z bezpłatnych urlopów wychowawczych, ale obowiązek ich materialnego utrzymania spoczywał wyłącznie na mężach.

W tym miejscu nie sposób jednakże nie zadać pytania o przyczyny powstrzymywania się od aktywności zawodowej żon młodych robotników., Nie tkwią one z całą pewnością w braku podaży miejsc pracy dla kobiet. Nie podejmowanie pracy zawodowej nie było zatem wymuszane czynnikami zewnętrznymi, niezależnymi od rodziny. Opisywany stan rzeczy nie daje się także całkowicie wyjaśnić poprzez odwołanie się do obowiązków macierzyńskich żon młodych robotników. Z danych naszych wynika bowiem, że co ósme małżeństwo młodego robotnika z niepracującą kobietą było bezdzietne, a rodziny wielodzietne spotykało się bardzo rzadko²¹. Jak się zdaje, źródeł obniżenia się aktywności zawodowej żon młodych robotników należy upatrywać w procesach kryzysowych, których symptomem była już wówczas wysoka inflacja sprawiająca, że „nie opłacało się” pracować, ponieważ malała siła nabywcza pieniądza i brak zarobków kobiety dawał się łatwiej zrekomensować poprzez racjonalniejsze prowadzenie gospodarstwa domowego niż miałyby to miejsce wówczas, gdyby kobieta pracując nie mogła „zdobyć” tańszych towarów. Nie można także wykluczyć, że część kobiet pracowała w nielegalnym nurcie działalności gospodarczej. W ten sposób zwiększały faktycznie budżety swoich rodzin, pozostając formalnie na utrzymaniu mężów. Ponieważ ten sposób zarabkowania był niezgodny z prawem, respondenci nie ujawniali go w trakcie wywiadów. Nie pozbawione podstaw jest także przypuszczenie, że pozostanie w domu części młodych kobiet miało na celu świadome obniżenie formalnych dochodów rodziny, żeby w ten sposób ułatwić dostęp do dóbr przysługujących tylko najuboższym (np. przydział mieszkania kwaterunkowego).

W porównaniu z robotnikami, rodziny młodych pracowników umysłowych charakteryzowały się wysoką aktywnością zawodową żon. W populacji łódzkiej odnotowaliśmy bowiem tylko 13,5% małżeństw młodych pracowników umysłowych z niepracującymi kobietami. Mała ich liczba w interesującym nas przedziale wiekowym uniemożliwiła przeprowadzenie analiz statystycznych mających na celu ustalenie ich poziomu materialnego. Analizując dane dotyczące materialnego położenia rodzin, w których żony nie pracują, trudno oprzeć się wrażeniu, że ich niski, a wśród najmłodszych dramatycznie niski standard materialny jest rezultatem właśnie bierności zawodowej kobiet.

²¹ *Warunki bytu młodzieży...*, tab. 35, s. 23.

WARUNKI MIESZKANIOWE MŁODYCH I STARSZYCH PRACOWNIKÓW

Istotnym elementem szeroko rozumianych warunków życia ludności są, obok dochodów, warunki mieszkaniowe. W latach siedemdziesiątych, a szczególnie w ich drugiej połowie, sprawa uzyskania mieszkania urosła do rangi podstawowego problemu młodego pokolenia. Stało się tak w rezultacie tego, że: 1) w wiek małżeński weszły roczniki wyżu demograficznego z lat pięćdziesiątych, co ogromnie zwiększyło popyt na mieszkania, 2) w latach tych wystąpiła niespotykana wcześniej w takich rozmiarach migracja młodzieży ze wsi do miast, 3) prowadzono wadliwą politykę mieszkaniową, dyskryminującą w dostępie do mieszkań słabsze ekonomicznie kategorie ludności, do których należy także młodzież pracująca. Obszerna, całościowa analiza zmian sytuacji mieszkaniowej mieszkańców Łodzi, jaka dokonała się na przestrzeni lat 1965 – 1980 zawarta jest w artykule A. Wojciechowskiej²².

Z rozważań autorki wynika, że: 1) o ile lata 1965 – 1976 przyniosły znaczącą poprawę warunków mieszkaniowych wszystkich grup społecznych, to w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wystąpiła stagnacja w tej dziedzinie, a w przypadku pewnych grup społecznych – nawet regres, 2) tendencja egalitaryzacyjna, zaznaczająca się bardzo wyraźnie w latach 1965 – 1976, została w końcu lat siedemdziesiątych zahamowana, a rozpiętość różnic między grupami skrajnymi była w 1980 r. nawet większa aniżeli w 1976 r. Ponieważ w analizach A. Wojciechowskiej fragmentarycznie tylko uwzględnione jest zróżnicowanie sytuacji mieszkaniowej wiążące się z przynależnością do poszczególnych generacji, zagadnieniem tym zajmiemy się nieco szerzej.

Jak wynika z naszych danych, warunki mieszkaniowe rodzin młodych pracowników umysłowych oraz rodzin młodych robotników w porównaniu z rodzinami najstarszymi jawią się jako zdecydowanie gorsze²³. Szczególnie jaskrawo przedstawiają się te różnice wśród robotników, gdzie wraz z obniżeniem wieku prostoliniowo maleje procent rodzin mieszkających w warunkach niedoludnienia, przy równoczesnym wzroście udziału rodzin żyjących w mieszkaniach przeludnionych. Wśród najmłodszych robotników rodzinę mieszkającą w warunkach niedoludnienia spotyka się dziesięć razy rzadziej niż wśród najstarszych, a mieszkającą w warunkach przeludnienia – sześć razy częściej. O ile w najstarszych rodzinach robotniczych wskaźnik zaludnienia, informujący o liczbie osób przypadających na jedną izbę, osiąga wartość niższą od jedności, to wśród najmłodszych robotników mających niepracujące żony, których sytuacja mieszkaniowa jest zdecydowanie najtrudniejsza – aż 1,45. Ponad połowa tych rodzin żyje w mieszkaniach przeludnionych.

Przedstawione tu dane pozwalają przypuszczać, że odnotowywana w analizie porównawczej – obejmującej lata 1965 – 1980 – poprawa warunków miesz-

²² A. Wojciechowska, *Standard materialny i jego percepcja*, [w:] *Zróżnicowanie społeczne i jego percepcja*, Wrocław 1987.

²³ *Warunki bytu młodzieży ...*, tab. 47, s. 31.

kaniowych rodzin robotniczych, a w szczególności homogenicznych rodzin robotniczych (w 1965 r. w warunkach przeludnienia mieszkało 80% takich rodzin, w 1976 r. – 31,2% a w 1980 r. tylko 18,9%), dotyczyła przede wszystkim starszych wiekiem, którzy oczekiwali na przydział mieszkania przez wiele lat i nierzadko otrzymywali je na krótko przed usamodzielnieniem się dzieci.

Na tle robotników zróżnicowanie warunków mieszkaniowych poszczególnych generacji pracowników umysłowych jest wyraźnie mniejsze, chociaż i w tej grupie pracowniczej rodziny najmłodszych charakteryzują się najwyższym wskaźnikiem zaludnienia, a mieszkających w warunkach przeludnienia spotyka się wśród najmłodszych trzy razy częściej niż wśród najstarszych. Porównując jednakże warunki mieszkaniowe młodych pracowników umysłowych z tymi, w jakich żyją młode rodziny robotnicze należy stwierdzić, że pierwsi z wymienionych znajdują się w zdecydowanie lepszej sytuacji niż drudzy. Trzy razy rzadziej bowiem mieszkają w warunkach przeludnienia, a ponad dziesięć razy częściej w warunkach niedoludnienia. Zróżnicowanie warunków mieszkaniowych młodych rodzin, związane z przynależnością społeczno-zawodową znajduje częściowe wyjaśnienie w różnicach wielkości rodzin.

Warunki mieszkaniowe młodych pracowników umysłowych, określane na podstawie stopnia zagęszczenia mieszkań, są zbliżone do tych, którymi dysponują najstarsze rodziny robotnicze. Chociaż zatem i rodziny młodych pracowników umysłowych, i rodziny młodych robotników w konfrontacji z najstarszymi z własnej grupy społeczno-zawodowej, mieszkają w gorszych warunkach, to – obiektywnie – warunki mieszkaniowe młodych pracowników umysłowych przedstawiają się jako lepsze niż młodych robotników.

Informacje, którymi dysponujemy, nie pozwalają niestety ustalić, czy mieszkanie zajmowane jest przez rodzinę dwu- czy wielopokoleniową. Inaczej mówiąc, nie pozwalają stwierdzić, czy jest to mieszkanie samodzielnie użytkowane przez młodą rodzinę czy też wspólnie z rodzicami któregoś ze współmałżonków i jak sytuacja w tym zakresie kształtuje się w każdej z porównywalnych grup. Przybliżony obraz zróżnicowań międzygeneracyjnych przedstawiają dane dotyczące miast znajdujących się na terenie aglomeracji łódzkiej. Wynika z nich, że wśród ogółu małżeństw 85,3% zamieszkuje w mieszkaniach samodzielnych. Wśród małżeństw najmłodszych (do 24 lat) natomiast nieco częściej niż co trzecie (36,7%) a wśród będących w wieku 25–29 lat – częściej niż co piąte (23,4%) zajmuje mieszkania wspólne²⁴.

Młode rodziny mieszkają także w wyraźnie gorszych warunkach sanitarnych niż starsze. Ilustruje to następujące zestawienie: w mieszkaniach wyposażonych w wodociąg mieszka ogółem 83,2% małżeństw, w tym w wieku do 24 lat – 71,4% w wieku 25–29 lat – 77,8%; ubikację – 72,7%, 54,4, 63,9%: łazienkę –

²⁴ Tamże, tab. 48, s. 32. Dane zawarte w tym opracowaniu wskazują, że gdy chodzi o udział małżeństw zajmujących samodzielne mieszkania, młode małżeństwa łódzkie znajdowały się w lepszej sytuacji niż mieszkające w innych miastach Polski. Dla miast Polski procent małżeństw zajmujących samodzielnie mieszkania przedstawiał się następująco: małżeństwa ogółem – 78,9%, w wieku do 24 lat – 53,4%, w wieku 25–29 lat – 70,1%.

68,2%, 48,7%, 59,2%; ciepłą wodę – 64,5%, 45,3%, 56,6%; gaz – 76,0, 60,3%, 69,2%; centralne ogrzewanie – 63,3%, 43,3%, 55,2%²⁵.

Istotne uzupełnienie obrazu warunków mieszkaniowych różnych typów rodzin stanowić mogą dane dotyczące rodzaju posiadanego mieszkania. W pewnym zakresie informują one bowiem zarówno o samym standardzie warunków mieszkaniowych, jak i o poziomie obciążeń finansowych ponoszonych przez rodzinę z tytułu użytkowania mieszkania. Stanowią więc mogą ważny wykładnik ogólnego położenia materialnego.

W Łodzi dwoma dominującymi rodzajami mieszkań są mieszkania kwaterunkowe i spółdzielcze – lokatorskie, których udział jest prawie identyczny i wynosi w badanej populacji nieco powyżej 40%. Jak wiadomo mieszkania spółdzielcze znajdują się przede wszystkim w blokach, kwaterunkowe natomiast zarówno w blokach, jak i w starym budownictwie, którego wyposażenie w instalacje sanitarne jest zróżnicowane. Fakt zamieszkiwania w mieszkaniu spółdzielczym czy kwaterunkowym nie przesądza zatem jednoznacznie o jego standardzie²⁶, wiąże się natomiast z wysokością ponoszonych nakładów w postaci comiesięcznych czynszów, jak i jednorazowo wnoszonej wpłaty. Ogólnie rodziny robotnicze zdecydowanie częściej zajmują mieszkania kwaterunkowe niż spółdzielcze, podczas gdy w rodzinach pracowników umysłowych sytuacja kształtuje się odwrotnie. Taki układ charakterystyczny jest dla wszystkich generacji z wyjątkiem najstarszej. Zarówno najstarsi pracownicy umysłowi, jak i najstarsi robotnicy w mniej więcej takim samym procencie zamieszkują w budownictwie kwaterunkowym, jak i spółdzielczym. Można na tej podstawie wnosić, że w tej generacji występowała największa „swoboda” w zakresie wyboru rodzaju mieszkania. Natomiast najmłodszy pracownicy, i to zarówno robotnicy, jak i pracownicy umysłowi, mieli zdecydowanie utrudniony dostęp do mieszkań spółdzielczych. Dwa razy mniej homogenicznych rodzin młodych robotników użytkuje mieszkania spółdzielcze niż analogicznych rodzin najstarszych robotników, a wśród najmłodszych pracowników umysłowych w mieszkaniach tego rodzaju zamieszkuje blisko 30% mniej niż należących do generacji trzydziesto- i czterdziestoletnich. W grupie robotników wraz z obniżeniem wieku prostoliniowo maleje względna liczba rodzin mających spółdzielcze mieszkania lokatorskie.

W interesującym nas kontekście należy jednakże mówić nie tylko o dostępie do mieszkań spółdzielczych, lecz także do mieszkań kwaterunkowych. Zasady przydzielania mieszkań kwaterunkowych na przestrzeni lat uległy istotnym zmianom. W latach pięćdziesiątych były one przyznawane mieszkającym w najgorszych warunkach (sutereny, poddasze), a także wyróżniającym się pracownikom, jako forma uhonorowania ich pracy. W latach siedemdziesiątych budownictwo komunalne uległo istotnemu ograniczeniu, a mieszkania kwa-

²⁵ Tamże, tab. 48, s. 32.

²⁶ Interesujące dane dotyczące zaludnienia mieszkań spółdzielczych, kwaterunkowych (będących w dyspozycji rad narodowych) i zakładowych w zależności od wieku budynku przedstawia B. Wietlicka, *Udział ludzi młodych w przydziałach mieszkań w roku 1973*, maszynopis powielony.

terunkowe przyznawane były najniżej uposażonym. W konsekwencji tych zmian część młodych pracowników nie mogła ubiegać się o ich przydział, podczas gdy starsi, którzy zamieszkali w nich wcześniej, w ciągu lat znaleźli się w wyższych kategoriach dochodowych. W rezultacie, w grupie pracowników umysłowych największą liczbę mieszkań kwaterunkowych odnotowujemy w znajdującej się w najlepszej sytuacji materialnej kategorii rodzin najstarszych.

W grupie robotników dystrybucja mieszkań kwaterunkowych wydaje się być bardziej sprawiedliwa, rodziny najmłodsze bowiem, znajdujące się w najgorszym położeniu materialnym, wyraźnie częściej niż najlepiej uposażone rodziny najstarsze są mieszkańcami budownictwa kwaterunkowego.

Bardzo duża różnica w częstotliwości zamieszkiwania w mieszkaniach kwaterunkowych występuje w ramach młodej generacji, między robotnikami a pracownikami umysłowymi. Pierwsi są ponad dwa razy częściej lokatorami mieszkań kwaterunkowych niż drudzy. Interpretacja tego stanu rzeczy nastęrcza trudności. Różnica ta bowiem nie znajduje uzasadnienia w zróżnicowaniu materialnym obydwu typów rodzin, ani w zmianach przepisów dotyczących dystrybucji mieszkań podlegających administracji komunalnej. Można ją wyjaśnić albo w kategoriach dyskryminacji młodych pracowników umysłowych w przydziałach mieszkań kwaterunkowych, albo jako wyraz ich niechęci, czy braku zainteresowania tzw. mieszkaniem zastępczymi. Prawdopodobne jest także to, że młodzi robotnicy „odziedziczyli” mieszkania kwaterunkowe po swoich rodzicach, którzy przeprowadzili się do bloków spółdzielczych. Niezależnie od przyczyn omawianych w tym miejscu różnic między młodymi robotnikami a młodymi pracownikami umysłowymi faktem jest, że ci drudzy musieli ponosić większe obciążenia finansowe związane z mieszkaniem (koszty nabycia mieszkania spółdzielczego, znacznie wyższy czynsz, opłata za odnajem mieszkania sublokatorskiego). Przy braku istotniejszych różnic w dochodach między rodzinami młodych robotników a rodzinami młodych pracowników umysłowych ten stan rzeczy powodował obniżenie możliwości finansowych rodzin zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych w porównaniu do tych, jakie miały homogeniczne rodziny robotnicze.

UWAGI KOŃCOWE

Przedstawione w niniejszym studium wyniki analiz empirycznych dowodzą jednoznacznie, że: po pierwsze, we wszystkich analizowanych wymiarach położenia społecznego (z wyjątkiem wykształcenia) młode pokolenie pracownicze lokuje się na niższych pozycjach społecznych niż starsze, po drugie – zasady dyferencjacji społecznej w młodej i starszej generacji przedstawiają się odmiennie. Podczas, gdy dla młodego pokolenia charakterystyczna jest dekompozycja podstawowych cech statusowych, dla starszego – wyraźnie zaznaczająca się ich kompozycja. Co więcej, w grupie młodych pracowników zależności między zmiennymi stratyfikacyjnymi mają odwrotny kierunek niż wśród starszych.

W konsekwencji, młodzi pracownicy jawili się w końcu lat siedemdziesiątych jako zbiorowość o bardzo wyrównanym i niższym niż starsi poziomie życia. Wydaje się, że ten stan rzeczy leżał u podstaw zmanifestowanej przez młodych wyraźnie większej niż wśród starszych jedności zachowań w „okresie sierpniowym” (określanej na podstawie stopnia zrzeszenia w opozycyjnie ustosunkowanych do siebie organizacjach, tzn. NSZZ „Solidarność” i w PZPR). W konfrontacji z oczekiwaniami dotyczącymi „partnerskiego” traktowania, niemożność osiągnięcia poziomu życia charakterystycznego dla starszych i uznawanego za naturalny, rodził poczucie niezadowolenia i deprywacji, których nie były w stanie złagodzić czy zlikwidować przedsięwzięcia podjęte w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, mające na celu ułatwienie startu życiowego młodych roczników, jak np. kredyty dla młodych małżeństw czy patronaty młodzieżowe nad budownictwem mieszkaniowym. Rozgoryczenie młodzieży wzmagał dodatkowo fakt braku realnych perspektyw na poprawę własnego położenia społecznego w dającej się określić perspektywie. Narastający kryzys gospodarczy stanowił największe zagrożenie dla młodej części zawodowo czynnego społeczeństwa (pomijamy w tych analizach – ze względu na charakter próby – rencistów i emerytów), która nie zdążyła jeszcze zgromadzić podstawowych dla normalnego życia sprzętów, rezerwy gotówkowej itd. Malejąca wartość pieniądza, inflacja, nierównowaga rynkowa wraz z towarzyszącą jej spekulacją, sprawiały, że młode rodziny zamiast polepszać swoją sytuację materialną, zostawały coraz bardziej w tyle. Następowало coraz większe „rozwieranie nożyc” między oczekiwaniami dotyczącymi poziomu życia (stymulowanymi dodatkowo sformułowaną na początku dekady koncepcją socjalistycznego państwa dobrobytu) a realnymi możliwościami ich zaspokojenia. Z tego względu, jak słusznie zauważa Wł. Adamski²⁷, młode pokolenie stało się nie tylko detonatorem wydarzeń sierpniowych, lecz także ich przyczyną. Połowiczność i brak konsekwencji w realizacji podjętych w drugiej połowie lat siedemdziesiątych reform (tzw. manewr gospodarczy) oraz rozczarowanie wynikami VIII Zjazdu PZPR wzmagaly właściwe temu pokoleniu postawy innowacyjne i przyspieszyły gotowość do przyjęcia nowych rozwiązań strukturalnych.

Jednakże zbyt dalekim uproszczeniem byłoby twierdzenie, że zrewolucjonizowanie się czy zrewoltowanie młodych roczników miało swoje źródło li tylko w narastającej dysproporcji między konsumpcyjnymi aspiracjami a możliwościami ich zaspokojenia. Podstawowe znaczenie miało, w moim przekonaniu, zablokowanie możliwości wpływu tej generacji na przebieg życia społecznego i gospodarczego oraz na kształtowanie jej własnej sytuacji społecznej. Pozostawało to w związku z utrzymywaniem coraz bardziej anachronicznego modelu zarządzania gospodarką i sprawowania władzy (centralistyczno-biurokratyczny) nieadekwatnego do zmienionego poziomu rozwoju sił wytwórczych, których istotny –

²⁷ Wł. A d a m s k i, *Structural and Generational Aspects of a Social Conflict*, „Sisiphus”, 1982, vol. III, s. 53.

a może nawet decydujący element – stanowiła młoda pracownicza generacja. W warunkach społeczeństwa socjalistycznego, w którym istotnemu ograniczeniu ulegają procesy żywołowe, w związku z czym zwiększa się rola i odpowiedzialność kierujących przebiegiem życia społecznego, gospodarczego, politycznego, wzrasta zapotrzebowanie na aktywnych, utalentowanych, nowatorsko myślących ludzi. „Gdy uwidacznia się sprzeczność między zapotrzebowaniem na takich ludzi a możliwościami podjęcia przez nich działań, następuje zawsze hamowanie rozwoju”²⁸. Taki niewykorzystany rezerwuar talentów, aktywności, innowacyjności stanowiło właśnie młode pokolenie. Ten kompleks zjawisk leżał u podstaw przekonania o zablokowaniu szans młodej generacji i u podstaw tego, że była ona najaktywniejszym bohaterem w okresie sierpniowym i posierpniowym.

²⁸ J. T o p o l s k i, *Refleksje historyka*, [w:] *Lekcje minionych kryzysów*, Warszawa 1982, s. 99.